

SZKOLNE ECHO

2020 / 2021, NR 2

SZKOŁA PODSTAWOWA IM. WŁADYSŁAWA BARTKOWIAKA
W JUTROSINIE

Uczniowie piszą...

Najnowszy numer szkolnej gazetki prezentuje ciekawe prace uczniowskie, warto pochwalić się dobrymi praktykami! Wśród opublikowanych tekstów są takie, które mogą nauczyć Was redagowania mądrych wypowiedzi. Prace pokazują, że słowo pisane nie jest obce młodemu pokoleniu, a przy odrobinie wysiłku, potraficie stworzyć wypracowania, które udowadniają Wasze kul-

turowe obycie i ludzką wrażliwość.

Zachęcam do przeczytania tekstów. Niech pomogą Wam uczyć się od siebie wzajemnie!

Zaprezentowane na ostatniej stronie karykatury, to również plastyczne prace Waszych szkolnych przyjaciół.

MaJa

Ważne tematy:

- przemówienie
- artykuł
- opowiadanie
- kartka z pamiętnika
- swobodna wypowiedź
- „krzywe zwierciadło”



PIOTR MAYK KL. 8B**DEBATA O DOROSŁYCH**

Pewnego słonecznego dnia Mały Książę zajmował się swoją odległą od Ziemi planetą B-612. Poranek rozpoczął tak samo jak przeszłe: wyczyścił wulkany, wyrwał młode baobaby, które przywiał wiatr oraz zajrzał do Róży i baranka. Obydwoje nadal spali. Nic nie zapowiadało zmiany monotoni, która panowała na asteroidzie.

-Witaj! – powiedział nieoczekiwanie głos dochodzący zza pleców Małego Księcia.

-Mam nadzieję, że ci nie przeszkadzam.

Mieszkaniec planety odwrócił się. Za nim stał drobny, chudy chłopiec. Z nieznanego mu powodu nie posiadał on włosów, lecz wyglądał bardzo młodo. Wydawał się także niewyraźny, jakby za chwilę miał się rozpuścić.

-Spokojnie, nic nie szkodzi – odpowiedział zaskoczony gospodarz B-612. – Bardzo rzadko zdarza się, by ktoś mnie odwiedził.

-Na imię mi Oskar – przedstawił się nieoczekiwany gość. – Czy mógłbyś mnie oprowadzić po twoim „mieszkanu”?

Mały Książę kiwnął głową na zgodę. Przeprowadził zatem chłopca po swojej skromnej asteroidzie, wyjaśniając mu również swoje codzienne czynności z nią związane. Następnie zaczął opowiadać o przygodach w poszukiwaniu przyjaciela, które doprowadziły go na Ziemię. Wspominał również mieszkańców planet, których spotkał na swojej drodze. Wytłumaczył Oskarowi, iż dorośli potrafią być bardzo dziwni. Podróż ukazała mu, iż skupiają się oni tylko na majątku, władzy lub spełnianej bezmyślnie pracy, a nawet nie interesują się uczuciami.

-Znam jednak mądrego człowieka, który umie patrzeć na życie oczyma dziecka – dopowiedział Mały Książę. – Jest ciekawy świata i pełen rozsądku, zawsze potrafi mnie zrozumieć. Trochę już za nim tęsknię.

-Też znałem kiedyś taką osobę – odrzekł zamyślony we wspomnieniach Oskar. – Ciocia Róża pomogła mi pogodzić się z myślą o chorobie i śmierci.

Zauważył jednak zdziwienie malujące się na twarzy mieszkańca asteroidy i dodał:

„(...) dorośli
potrafią być
bardzo dziwni
(...)”

-Przepraszam cię, zapomniałem powiedzieć, iż ja już umarłem. Jestem obecnie podróżującą duszą.

-Nic nie szkodzi, jestem po prostu mocno zaskoczony – odparł Mały Książę. – Ta kobieta stała się za ciebie odpowiedzialna?

-Tak, pamiętam, jak opowiadała mi różne historie ze swojego życia, by pomóc mi w moich problemach i rozterkach. Umożliwiła mi lepsze poznanie swoich cech i zalet.

Gospodarz B-612 zamyślił się. Przebiegło mu przez głowę jego dawne spotkanie z Lisem. Oswoił go wtedy, a zwierzę przekazało mu wiele wartościowej mądrości.

-Cóż, prawdą jest, iż „poznaje się tylko to, co się oswoi” – powiedział z uśmiechem młodzieniec.

Gdy nadeszła pora na odejście Oskara, przyjaciele pożegnali się. Serce Małego Księcia ścisnęło się z bólu, lecz miał nadzieję, iż kiedyś znowu się zobaczą.

Krótkie, ale wartościowe spotkanie z chorym dzieckiem pozwoliło mieszkańcowi planety zrozumieć, że dorośli mogą być dziwni także na dobry sposób. Utwierdził się również w mądrości przekazanej przez Lisa - „poznaje się tylko to, co się oswoi”.

„POZNAJE
SIĘ TYLKO
TO, CO SIĘ
OSWOI...”



JAK SIĘ NIE PODDAWAĆ?

W naszym życiu jest wiele przeciwności losu. Tak jak wielu bohaterów lektur staramy się stawić czoła problemom. Nie zawsze się nam to udaje, lecz nigdy nie powinniśmy się poddawać...

ODWAGA- WALKA O MIŁOŚĆ

Jednym z bohaterów lektury Henryka Sienkiewicza „Quo vadis” jest Marek Winicjusz. Młody mężczyzna nigdy nie poddał się w walce o swoją miłość. Zakochał się z wzajemnością w pięknej dziewczynie, lecz na swojej drodze spotkali wiele przeszkód. Ligia była chrześcijanką, a Winicjusz poganinem i z tego względu ich uczucie było poddane próbie. W czasach cesarza Nerona wyznawcy Chrystusa byli prześladowani. Odbywały się krwawe igrzyska, na których m. in. byli zabijani przez lwy. Spotkało to również Ligię, przez co Marek musiał zrobić wszystko, żeby ją uwolnić. Jego męstwo i odwaga poskutkowało tym, że udało mu się uratować dziewczynę. Jest to dobry przykład, że nawet w obliczu zagrożenia nie należy się poddawać i walczyć do samego końca. A żeby dowiedzieć się dokładnej historii tych dwojga odsyłam Was do biblioteki szkolnej, w której właśnie możecie wypożyczyć książkę „Quo vadis”.

„(...) dorośli
potrafią być
bardzo dziwni
(...)”

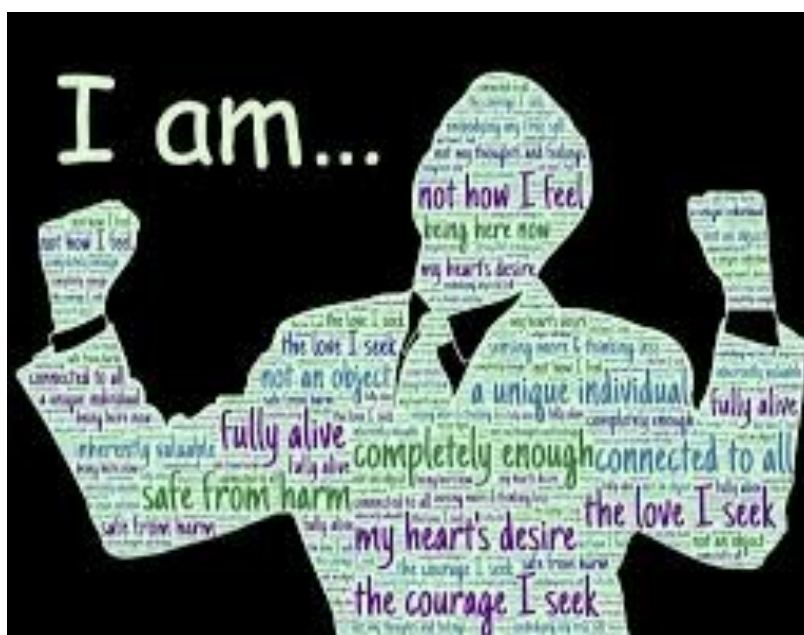
ODWAGA- PATRIOTYZM I WOLNOŚĆ

W dzisiejszych czasach każdy z nas choć raz słyszał słowo „patriotyzm”, ale kto tak naprawdę zna jego prawdziwe znaczenie? Wiąże się ono z walką o wolny kraj oraz niesamowitą odwagą. Idealnym przykładem jest książka Stefana Żeromskiego- czterokrotnie nominowanego do Nagrody Nobla - „Syzyfowe prace”. Głównym bohaterem lektury jest Marcin Borowicz- młody chłopak, który prze proces rusyfikacji zapomniał co jest w życiu ważne i czym powinien się kierować. Jednak pewnego dnia poznał Bernarda Zygiera, który na lekcji wyrecytował „Redutę Ordona” Adama Mickiewicza i właśnie wtedy zdał sobie sprawę, kim jest i skąd pochodzi. Wraz ze swoimi znajomymi potajemnie spotykali się, żeby czytać polską literaturę i uczyć się ojczystego języka. Było to bardzo niebezpieczne, ponieważ takie właśnie działania były nielegalne i mogli ponieść bardzo duże konsekwencje swoich czynów. Myślę, że takie właśnie zachowania

spowodowały, że teraz możemy żyć w wolnym kraju i nie martwić się aż tak każdego dnia, że możemy stracić bliską osobę. Ci ludzie, którzy walczyli za ojczyznę i się nigdy nie poddali, choć było trudno, zasługują na nasz szacunek i podziw.

Uważam, że te książki idealnie pasują do naszych rozważań. Pokazują one determinację i odwagę, a przede wszystkim, że nigdy nie należy się poddawać i dążyć do swoich celów. Zachęcam Was do bliższego poznania historii tych bohaterów, bo są oni godni uwagi.

Patrycja, Maja i Kinga z kl. 8a



Czy warto pomagać innym?

Ludzkie losy bywają różne. Niektórym w życiu się szczęści, a inni z wszelkich przyczyn schodzą na złą drogę. Wówczas jedynym ratunkiem będzie dla nich ofiarność uzyskana od innych osób. W dzisiejszych czasach pomoc jest bardzo potrzebna, lecz ludzie nie zwracają na to uwagi. Na szczęście istnieją różne organizacje i wolontariat, od których ją uzyskujemy. Drodzy czytelnicy, a wy jak myślicie: „Czy warto pomagać innym?”. Odpowiem na to pytanie w moim artykule. Nawiążę tematem do dwóch lektur, są to „Opowieść wigilijna” oraz „Oskar i pani Róża”. Sądzę, że są to trafne książki i postaram się wam udowodnić, że warto pomagać innym.

Pierwszą lekturą, ukazującą to zagadnienie, jest „Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa. Opowiada ona o ponurym starcu, który nie był skory do pomocy ludziom i nienawidził świąt Bożego Narodzenia. Gdy główny bohater, Scrooge, po pracy wrócił do domu, odwiedził go tam duch jego zmarłego współnika Jakuba Marley'a. Ostrzegwał go, że jeżeli się nie zmieni, po śmierci czeka go wieczna męka. Zjawa zapowiedziała także odwiedziny trzech innych duchów, dzięki którym los starego skąpca może się odmienić. Duchy rzeczywiście przybywają i ukazują Ebenezerowi przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Po tych wizytach bohater ulega wielkiej zmianie. Zaczyna pomagać innym m.in. podwyższa pensję pracownikowi, postanawia odwiedzić siostrzeńca, podarował pieniądze ubogim i co roku hucznie obchodził święta Bożego Narodzenia. Jest on przykładem na to, że warto pomagać, bo bezinteresowne działanie na rzecz innych ludzi zmienia człowieka na lepsze.

Innym utworem potwierdzającym ten temat jest książka Erica – Emmanuela Schmitta pt. „Oskar i pani Róża”. Jednym z bohaterów lektury jest pani Róża. Pracuje w szpitalu dziecięcym jako wolontariuszka. Jej podopiecznym jest Oskar, chłopiec, który choruje na białaczkę. Kobieta bardzo wspomaga młodzieńca w chorobie np. nakłania do pisania listów do Boga, bawi się z nim, rozmawia, wspiera w trudnych chwilach. Dziesięcioletek podsłuchał rozmowę rodziców z lekarzem, gdzie powiedzieli, że nie chcą patrzeć jak ich syn cierpi i przestaną go odwiedzać. Bohater bardzo się załamał po tych słowach i nie wierzył w sens życia. Pani Róża wspierała go w tej sytuacji. Po pewnym czasie Oskar przestał czuć żal do rodziców i to jego ulubiona ciocia Róża dała mu wsparcie. Ta bohaterka jest drugim przykładem na to, że warto pomagać ludziom.

Jak wynika z przywołanych przeze mnie przykładów, pomoc w dzisiejszych czasach jest bardzo potrzebna, zwłaszcza ta bezinteresowna. Te dwie książki bardzo to podkreślają.

„Kiedy pomagamy innym, pomagamy sobie, ponieważ wszelkie dobro, które dajemy, zatacza koło i wraca do nas”.

Julia, Weronika, Teresa i Maria — klasa 8b

NIKODEM TYCA kl. 8b

To, o czym chcę wam opowiedzieć, zdarzyło się kilka lat temu. Był letni upalny dzień, a słońce prażyło niemiłosiernie. Dookoła było pusto, bo kto spacerowałby po pustyni w taki gorący dzień. Lecz ta pogoda była niestraszna dla Małego Księcia i Pilota, którzy są bohaterami tego opowiadania. Drobnej postury chłopiec po wielu wcześniejszych przygodach doszedł do momentu zagrożenia życia.

Pewnego wieczoru siedział sobie spokojnie na starym murku i rozmawiał z wężem.

- Jak silny jest twój jad? Czy powoduje on duże cierpienie? - pytał dociekliwie.

Wtedy pojawił się przerażony Pilot, który pospiesznie wziął chłopca na ręce.

- Co tutaj się dzieje?! Rozmawiasz ze żmijami?! - zapytał wystraszony.

Mały Książę jednak nie zwrócił uwagi na pytania, tylko pogratulował mu, że udało się naprawić samolot, czym wprowadził go w niemałe zdziwienie. Czas im mijał na rozmowie, podczas której wymieniali się poglądami. Niespodziewanie Mały Książę powiedział coś, co zaniepokoiło Pilota.

-Nie chciałbym, żebyś widział mnie cierpiącego, więc już idź i nie wracaj - skwitował chłopiec.

- O czym ty mówisz?! Co się stanie?!- dopytywał zasmucony Pilot, lecz Mały Książę nie dawał mu żadnej odpowiedzi. Zaznaczył tylko, że chciałby już zostać sam. Mężczyzna spełnił prośbę młodzieńca, który odszedł kilka kroków, usiadł na piasku i przyglądał się gwiazdom na niebie. Do zamyślnego chłopca przypełzła żmija i powiedziała:

- Drogi Książę, to jeszcze nie twój czas by umierać - po czym znenacka go ukąsiła. Na twarzy chłopca pojawił się grymas przerażenia.

Ten jad jednak nie był zabójczy, lecz wręcz przeciwnie, był leczniczy. W rezultacie nasz bohater poczuł nagły przypływ energii, nabrał kolorów i pełen sił w nogach biegł przed siebie krzycząc:

- To istny cud! Czuję się jak nowonarodzony!

Kto by pomyślał, że jad węża może być leczniczy i doprowadzi do szczęśliwego zakończenia tej historii. Po niedługim czasie dotarł na swoją asteroidę, by w towarzystwie ukochanej Róży oglądać zachody słońca. Zrozumiał, że jest odpowiedzialny za tę, którą porzucił.





Alexander Ugorek klasa 6 a

Mój autorytet

Siadając do zadania domowego, zastanawiałem się kogo uznaję za swój autorytet. Przyznam, że mam kilka autorytetów w swoim życiu.

Jednak największym człowiekiem dla mnie mój dziadek, Roman, który jest dziadkiem doskonałym. Ma wiele bardzo wyjątkowych cech charakteru, a przede wszystkim jest praworządnym i dobrym człowiekiem. Urodził się 19 stycznia 1951 roku w Starym Sielcu, i jest bohaterem powieści „Życie”. Uwielbiam z nim przebywać, słuchać jego opowieści, rad, wskazówek, wygłupiać się, jeździć rowerem, pracować w ogrodzie, majsterkować... Czuję się z moim dziadkiem bardzo bezpiecznie, ponieważ zawsze znajduje dobre rozwiązania problemów, ale także dlatego, że jego wygląd wzbudza respekt.

Jest dobrze zbudowanym postawnym, wysokim mężczyzną w starszym wieku, z siwymi włosami i brodą. Ma 188 cm, niebieskie oczy, szerokie ramiona, długie nogi i lekko wystający brzuch. Jego postura już na pierwszy rzut oka wzbudza duży szacunek. I choć może wywoływać postrach wyglądem, to jest człowiekiem o bardzo dobrym sercu.

Mój dziadek był właścicielem firmy budowlanej, którą kierował przez wiele lat. W życiu zawodowym osiągnął wiele sukcesów dlatego, że posiada bogatą wiedzę, nie tylko budowlaną. Jest on świetnym majsterkowiczem, potrafi naprawić każdą zepsutą rzecz. Jest też doskonałym krawcem, szył mojej mamie stroje na bale karnawałowe, gdy była małą. Wspaniale gotuje, a do tego posiada niezwykle hobby, którym zaraził całą rodzinę. Jest „płukaczem złota”, znalazł największy samorodek złota w Polsce (4,47 gramów) wypłukany z rzeki Skory oraz posiada wspaniałą kolekcję drobinek złota znalezionych podczas zawodów w płukaniu złota w różnych zakątkach świata między innymi w RPA i Australii, Szwajcarii, Czechach, Włoszech, na Słowacji. Dla mnie najciekawszym znaleziskiem są drobinki złota znalezione przez mojego dziadka w Złotoryi. Podczas wykonywania pracy zawodowej, jakim była odnowa rynku w Złotoryi, mój dziadek odnalazł drobinki złota znajdujące się pod zerwaną warstwą asfaltu na Rynku. Zostały one odnalezione w piasku na całej przestrzeni złotoryjskiego rynku i pochodzą z końca XVI w.

Jeśli chodzi o charakter dziadka – jest on dość ciekawy. Często mówi o swojej śmierci, jest on przekonany, że umrze w wieku 70 parę lat. Mówi on tak, gdyż wszyscy mężczyźni z jego rodziny umierali w tym wieku, ale mimo takiego przekonania jest optymistą.

Swoim wnukom stara się poświęcać dużo czasu. Innych traktuje z szacunkiem, jak ktoś mu powierzy jakieś zadanie, zawsze je wykona. Mój dziadek jest bardzo mądrym człowiekiem, bardzo lubię go słuchać, gdy opowiada historie albo jakieś ciekawostki. Uwielbiam wieczorami poznawać jego opowieści o starym Sielcu i rodzinie Czartoryskich. Dziadek podróżował do Australii i RPA, gdzie zabrał moją siostrę Blanę i mam nadzieję, że zabierze tam też mnie.

Mój dziadek jest świetną osobą. Uważam go za swój autorytet i bardzo go podziwiam. Pomimo choroby jest bardzo wesołym człowiekiem. Zaszczepił u mnie miłość do muzyki z lat 60., 70. i 80. Uczy mnie on odpowiedzialnego podejścia do życia i szacunku do pracy. Bardzo kocham mojego dziadka.

Piotr May kl. 8b

24grudnia 1850r., Londyn

Drogi Pamiętniku!

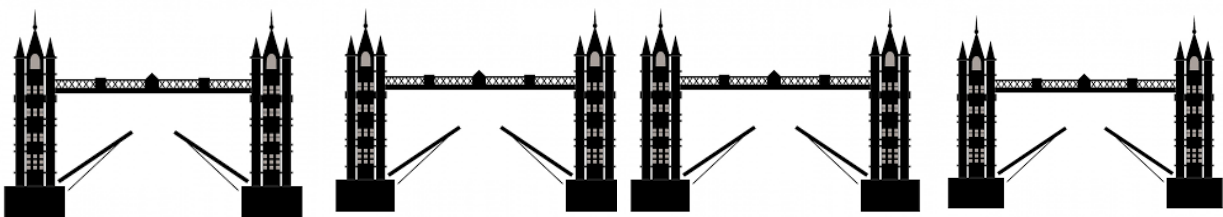
Dziś przypada dwudziesty czwarty grudnia, a więc wigilia bożonarodzeniowa oraz kolejna rocznica nawiedzenia mnie przez Duchy Świąt. Mgliście pamiętam postacie tych jakże niezapowiedzianych gości. Nie zmieniła się jednak moja pamięć wobec wydarzeń, które z nimi przeżyłem. Czasem wzdrygam się na wspomnienie dawnego siebie.

Byłem skąpy! Byłem chłodny, niewiarygodnie chłodny! Cieszę się jednak, iż udało mi się uniknąć złego losu! Szkoda mi też Marleya, który nie zdążył odnaleźć właściwej ścieżki. Może gdybyśmy razem dostrzegli nasze błędy wcześniej... Czy mój przyjaciel nadal tu mógłby ze mną świętować w tak piękny czas? Jednocześnie zdaję sobie sprawę, że to on był wysłannikiem przekazującym mi odnowioną drogę życia.

Są też optymistyczne rzeczy związane z tymi świętami. Muszę przygotować podarunki dla mojego siostrzeńca oraz Boba i jego rodziny. Do Freda mają przyjechać krewni, z chęcią ich poznam. Jutrzejsza wieczerza zapowiada się iście hucznie. Następnego dnia odwiedzę mojego pracownika, wczesnym rankiem i dam mu dodatkowy dzień wolny. Będzie to dla niego prawdziwy bożonarodzeniowy cud!

Na razie myślę, że pospaceruję ulicami Londynu, nasłuchując świąteczny gwar i obserwując przygotowania, oddam również należytą jałmużnę biednym. Czy dzięki temu stanę się lepszy?

Ebenezer Scrooge



FILIP PAWLAK KLASA 8A

Szanowni Uczniowie,
nazywam się Filip Pawlak. Jestem uczniem szkoły podstawowej i w moim przemówieniu postaram się Wam przybliżyć temat odważnego życia i sprzyjającego losu. Każdy człowiek zmagają się z codziennymi wyborami. Należą one do tych łatwych i trudnych. Jeżeli wybierzemy dobrą drogę, w zgodzie z samym sobą, to okażemy tym samym odwagę do działania. Los okaże się dla nas łaskawy i pomoże nam w osiągnięciu naszego celu. Natomiast każdy, kto dokona złego wyboru, będąc pełnym obaw o samego siebie, będzie tego żałował, iż los nie będzie mu sprzyjał i sam stanie twarzą w twarz ze swoimi największymi lękami. Udowodnię Wam, że „śmiały los sprzyja i bojaźliwych odtrąca”.

„ŚMIAŁYM LOS
SPRZYJA, A
BOJAŹLIWYCH
ODTRĄCA”

W powieści Henryka Sienkiewicza pt. „Quo vadis” jednym z głównych bohaterów jest Marek Winicjusz. Czytaliście tę lekturę? Zapewne bardzo dobrze jest Wam znana ta postać. Myślę, że jego postawa i przemiana wobec Ligii jest godna podziwu. Jego odważny i zادیorny charakter pomógł w zdobyciu wybranki. Los był dla niego łaskawy. Każdy z nas walczy, aby zdobyć to, czego pragniemy. Winicjusz, stając się chrześcijaninem, nauczył się wiele dobrego i wyzbył się złych cech. Czy my postępujemy tak samo? Był śmiałym człowiekiem, co spowodowało, że miał otwartą drogę do upragnionego celu. Reasumując, prawdą jest, iż los sprzyja śmiałym i bojaźliwych odtrąca.

Książka pt. „Stary człowiek i morze” autorstwa Ernesta Hemingwaya ukazuje losy rybaka – Santiago. Przeżył on wiele ciężkich chwil i nie utracił chęci do życia. Oddaje się swojej pasji i robi to, co kocha. Co jest Waszą pasją? Zapewne każdy z nas ma talent, z którego może być dumny. Santiago nie miał łatwo! Swoją determinacją osiągnął wielki sukces i spełnił swoje największe marzenie. Jego odwaga podczas trzydniowej wyprawy na morze była efektem doświadczeń bohatera. Los okazał się dla niego łaskawy i za swoją śmiałość złowił marlina – największą rybę w historii jego połowów. Niestety, ryba nie przetrwała... Santiago był dumny i nie zamartwiał się ostatecznym wynikiem swojej wyprawy. Jego postawa jest godna podziwu i uważam, że każdy

z nas powinien brać przykład z rybaka. Dlatego „śmiały los sprzyja, a bojaźliwych odtrąca”.

Na pewno czytaliście dramat Aleksandra Fredry pt. „Zemsta”. Jednym z bohaterów tego tekstu jest Józef Papkin. Prezentuje on siebie, chwając się wieloma zmyślonymi historiami. Pragnie być postrzegany jako najlepszy. Myślę, że każdy z nas zna taką osobę, która udaje kogoś, kim właściwie nie jest. Znacie kogoś takiego? Józef jest typem bojaźliwej osoby. Przedstawia się jako odważny rycerz oraz mądry człowiek. Lubi „się podlizywać”, aby upodobać się innym. Szuka on akceptacji ludzi. Los jest dla niego zmienny. Łatwowierność i inne cechy tchórzliwej osoby powodują, iż trudno wiedzie mu się w miłości. Czy pamiętacie, gdy Papkin wmawiał innym, że został otruty przez Rejenta? Mieszkańcy zamku byli tym bardzo rozbawieni. Nie ma się co dziwić! Uważam, że ten bohater ma dużo nieodkrytych talentów. Jeśli znajdzie odwagę, to los będzie dla niego bardziej łaskawy. Zatem można wywnioskować, że śmiały los sprzyja, a bojaźliwych odtrąca.

Drodzy Uczniowie! Pamiętajcie, aby nie bać się wyjść naprzeciw przeciwnościom losu. Każdy z nas ma prawo do własnego wyboru, lecz warto pamiętać, aby wybierać mądrze, słusznie i zdecydowanie. Odwaga to pierwszy krok do zapoznania się z własnym losem. Podążajmy tą ścieżką, aby cieszyć się każdym dniem. Jeśli będziemy pracować w zgodzie z samym sobą i otoczeniem, to los, będzie dla nas łaskawy, ponieważ „los śmiały sprzyja, a bojaźliwych odtrąca”. Dziękuję za uwagę.





Wiktorja Kaczmarek-karykatura nr 1
Filip Pawlak-karykatura nr 2

